

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Przedsiębiorcy lwowskiej sceny niemieckiej i polskiej, Wojciech Czabon i J. N. Ramieński, wyprawili na dochód żółkiewskich pogorzalców przedstawienia teatralne, z których pierwszy poświęcił i w ręce c. k. lwowskiej dyrekcji policyi złożył na wsparcie tych niezdolnych wpływ czysty 502 zł. 46 kr., drugi 210 zlr. m. k.

C. k. rząd krajowy galicyjski poczytuje za swoje powinność, podać do powszechnej wiadomości tę w wysokim stopniu zasługującą, a dla niezdolnych pogorzalców w pierwszej chwili dotkliwej nędzy arcy-ważną czynność.

— Z Wiednia d. 25. maja. —

Najj. Cesarzowa i Królowa Jęj Mość, najwyższa opiekunka orderu wysoce szlacheznego krzyża gwiazdy, raczyła w uroczystość Znalezienia Ś. Krzyża, przypadłą w d. 3. maja b. r. mianować członkami tego orderu:

Jęj cesarzowiczowską mość arcyksiężnę Herminię, potem panie: księżnę Franciszkę Lichtenstein, z domu hrabiankę Kińską; Jędę księżną Paar, z domu księżniczkę Lichtenstein; Leopoldynę księżnę Palm Gundelfingen, z domu hrabiankę Abensberg Traun; Maryję hrabinę Chorińską, z domu księżniczkę Esterhazy; Cecyliję hrabinę Keglevics Buzen, z domu księżniczkę Odescalchi; Maryję Aurorę księżnę Thurn-Taxis, z domu hrabiankę Bauhyany; Karolinę hrabinę Starhemberg, z domu hrabiankę Kaunitz Rittberg; Adelajdę hrabinę Lanckorońską, z domu hrabiankę Stadion; Agnięzkę hrabinę Mier, z domu hrabiankę Mier; Maryję Karolinę Kińską, z domu hrabiankę Czernin; Józefę Almasy, z domu hrabiankę Forgacs; Cecyliję baronową Lichtenberg, z domu baronównę Billichgrätz; Joannę Emanuellę Compagni, z domu Brunaccini; Karolinę baronową Beesz, z domu baronównę Forgacs; Paulinę Falconieri, z domu Carcano; Elżbietę hrabinę Forgacs, z domu baronównę Szent Jvanyj; Annę owdowiałą hrabinę Pechy, z domu hra-

biankę Fay; Hammillę margrabinę Becca-scha-z domu margrabanek Sampieri; Juliję szkobiankę Orlandini, z domu margrabanek Gw To-dagni; Maryję hrabinę Viczay, z domu hrabiankę Khuenbelassy; Maryję Ursini, hrabinę Blagay, z domu baronównę Lazarini; Katarzynę baronową Danckelmann, z domu baronównę Bartenstein; Leopoldynę baronową Bodeck z Ellgau, z domu baronównę Würzburg; Agatę hrabinę Szechenyi, z domu hrabiankę Erdödy; Emmę hrabinę Wickenburg, z domu hrabiankę d'Orsay; Adeleę hrabinę Stürgkh, z domu hrabiankę O'Donel; Adrijaną hrabinę Brandis, z domu hrabiankę Desensens-d'Avernas; Maryję hrabinę na Elz, z domu baronównę Wambold; Filipinę hrabinę Morzin, z domu hrabiankę Sweerts-Spork; Maryję hrabinę Esterhazy Galantha, z domu hrabiankę Plettenberg-Mietingen; Antoniję margrabinę Terzaghi, z domu Carcasola; Maryję hrabinę Breuner, z domu hrabiankę Esterhazy; Maryję Ludwikę Krystynę hrabinę Kolowrat, z domu hrabiankę Niczky; Maryję hrabinę Grisoni, z domu Pola; Franciszkę baronową Skrbensky, z domu hrabiankę Erdödy; Teresę hrabinę Oberndorff, z domu hrabiankę Ingelheim; Maryję Annę hrabinę Saurau, z domu hrabiankę Goes; Karolinę hrabinę Palffy, z domu baronównę Jöchlinger; Elżbietę hrabinę Enzenberg, z domu hrabiankę Bissingen Nippenburg; Cecyliję hrabinę Esterhazy, z domu hrabiankę Haller; Juliję hrabinę Vieregg, z domu baronównę Eötvös; Karolinę baronową Welden, z domu Redwitz; Augustę hrabinę Lodron, szambelanekę królowej bawarskiej; Maryjannę Pelagalle, z domu Falconi; Annę hrabinę Nyazy, z domu Bossanyi; Karolinę hrabinę Grünne, z domu hrabiankę Trauttmansdorff.

— Z Węgier. —

Gazeta Zagrebska d. 21. maja pisze: Wspomnieliśmy już o nadzwyczajnie chłodnym powietrzu, które tu w upłynionych dwóch miesiącach panowało, i o nastąpieniem zaraz potem gorąca. Tak nagłej zmiany powietrza nie pamiętają u nas najstarsi ludzie; musimy więc uważać ją za stojącą na najwyższym stopniu ostateczność i właśnie temu tu nie pa-

miętnemu nagłemu przejściu od zimna dogracą możemy przypisać przyczyny, że niestety 2/3 mieszkańców tego miasta choruje, i to jeszcze na panującą i za granicą chorobę *grippe*. Nie masz prawie domu, w którymby się choroba ta nie znajdowała. Ziemia od dnia do dnia ^{znowe} ogrodach nie mogą należycie wzrastać; je-54; li więc bozka opatrność nie da nam oczebawarskiego z upragnieniem i bardzo potrzebnego 88., sęczy, żniwa tegoroczne wszelkiego rodzaju lepkodów, które, pomimo ciągłą posuchę bardzo piękna wzbudzały nadzieję, zupełnie chybią.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Jenerał Santana wybrany został na prezydenta Meksyku, jenerał Gomez Furias na wice-prezydenta, obadwa na lat cztery począwszy od 1. kwietnia 1833, a jenerał Lorenzo Zavala gubernatorem państwa Meksyku. W kraju panuje spokojność. Hiszpanie, mieszkający w Vera-Cruz, odebrali rozkaz, podać w dniach 14 potrzebne dokumenta, które stosownie do wyroku jenerała Pedraza z d. 19. stycznia r. b. są potrzebne, izby ich upoważniały do dłuższego pobytu w państwach meksykańskich.

Portugalija.

Gazety londyńskie z d. 11. maja zawiązają następujący wyimek z raportu margr. Loule, szwagra i adjutanta Dom Pedra, z Oporto z d. 23. kwietnia; „... Donoszę wacpanu, co zaszło upływnego tygodnia. W d. 17. ukazała się eskadra cesarska przed portem, a że powietrze było piękne, zarzuciła kotwicę. Ponieważ w tej chwili między rządem a admirałem Sartorius panuje największa zgoda, zatem eskadra, skoro opatrzona będzie w żywność i niektóre załatwi interesu, rozpocznie działanie zaczepne przeciw nieprzyjacielowi. Tegoż samego dnia wypłynął bryg Liberal z Douro, aby broń wylądowania zapasów, przeznaczonych dla miasta, przeciw nieprzyjacielskim łodziom kanonijerskim, przybywającym z Mattozinhos w celu niedopuszczenia tego. Pomimo silnego ognia do brygu dawanego, udało się mu przejść bez straty, i tylko jeden ochotnik był raniony. W d. 19. zawiął z Boulogne okręt z 320 Francuzami, należącymi do wojska, zaciągniętego we Francji. Są ubrani i oporzędzeni, i prawie wszyscy starzy żołnierze, którzy przy pierwszój bitwie mogą ruszyć do ognia. Co chwila spodziewamy się innych okrętów z resztą ludzi. W ciągu tego tygodnia, z powodu pięknego powietrza, wylądowano nadzwyczajnie dużo ży-

wności, i mnóstwo okrętów albo stoi na kotwicy przed samą rogatką, lub w niejakiem od niej oddaleniu. Stan zdrowia w ogólności jest dobry, a wypadki chorób, obawę wzbudzające, zmniejszają się i rzadko są śmiertelne. Z Lizbony przybyło wielu emigrantów, szczególnież żołnierzy. W wojsku panuje największa karność, i codziennie wzmacnia się one to przez wyżej namienionych ludzi, to przez zbiegów z obozu nieprzyjacielskiego codziennie przybywających. Cesarz jmc jest zupełnie zdrow i poświęca się pracom z bezprzykładną czynnością.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Książę Orleański pojechał w dniu 11. maja rano z oficérkami swojego orszaku do Woolwich, dla oglądania tamże arsenału, ludwisarni i warsztatu okrętowego. Pułkownik Taylor towarzyszy księciu.

W d. 12. maja dał poseł rossyjski wielki obiad dla księcia Orleańskiego, na którym między wielą dyplomatami i ministrami znajdował się także książę Talleyrand.

Książę Orleański kazał umieścić w dzielnicach londyńskich doniesienie, zbijające wieści, że podróż jego ma na celu, żądać oddalenia z Anglii członków rodziny Bonapartego.

Wice-admirał sir p. Malcolm uda się niebawem na statku parowym do Lizbony, gdzie zatknie swoją banderę na okręcie »Brytania«, stojącym na Tagu i popłynie do Malty.

W d. 10. maja z południa został aresztowany i do Bow-Street odprowadzony porządnie ubrany mężczyzna, blisko 30 lat mający, ponieważ piśmo pod tytułem: »Narodowy konwent jedyny środek« ułożone w tonie buntowniczym i zawierające obelgi na króla i ministrów, sprzedał i rozdawał pomiędzy lud, zebrany przy rusztowaniu do wyborów w Coventgarden. Urzędnicy policyjni, którzy tego człowieka aresztowali, ścigani byli przez niezmiernie mnóstwo ludu z wraskiem i hałasem; uwięziony nie chciał wydać swojego imienia; jego broszurka miała podpis James Henry Baden Lorymer, i było w niej między innemi, że polityczny byt dziedzicznej izby wyższej niezwłocznie będzie zniszczony, że lud zbierze się na konwent narodowy i sam zajmie się swojemi sprawami, i że dziedziczny tron poszedł ogólnie w pogardę. Więzień skazany został na złożenie rękojmi 600 f. s. i aż do dalszego postanowienia osadzono go w więzieniu. Zdaje się, że ten człowiek miał związki z tak zwaną uniją narodową klas pracowitych, albowiem już od kilku dni znajdowano w stolicy porzucane wielkie pisma, rozszээрzone na rozkaz

komitetu owęj unii, podpisane przez sekretarza t. j. pana John Russel, które donosiły, że w d. 13. w Cold Bath Fields będzie publiczne zgromadzenie, dla uczynienia przygotowań do narodowego konwentu, jako jedynego środka narzucania i zapewnienia praw ludu. Doszło to do wiadomości rządu, i sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, lord Melbourne, kazał w d. 11. z południa ogłosić w okolicy okólnik, ostrzegający wszystkie klasy ludu, iżby się nie znajdowały na takim nieprawym i spokojność publiczną naruszającym zgromadzeniu, i unikały uczestnictwa w naradach, z tym dodatkiem, że władze cywilne otrzymały surowe rozkazy zabezpieczyć i utrzymać spokojność publiczną, i każdego, któryby się temu sprzeciwiał, aresztować i z nim podług ustaw postąpić. W skutek tego chwycił się rząd dzielnych środków, aby przeszkodzić zapowiedzianemu zgromadzeniu. Już d. 13. rano ruszył silny oddział policyi do Cold-Bath-Fields; pomimo to zebrano się około godziny 2ej z południa na miejscu, gdzie się miało odbyć zgromadzenie, 2500 do 3000 osób. Przed trzecią godziną wyłazły trzy lub cztery osoby, jak się zdaje do komitetu unii należące, na wierzch powozu, aby kazać przed ludem; atoli właściciel powozu pojechał z tego miejsca z mowcami, obawiając się, aby policyja nie zabrała mu powozu. Tymczasem powrócił niebawem komitet i p. Mee został wezwany na prezydenta. Gdy przemówił do t. j. zgrai, nadszedł orszak z chorągiewkami, mającemi napisy: »Śmierć lub wolność«, ozdobionemi trupimi głowami i czapkami wolności. Lecz ruszyły ze czterech stron silne oddziały policyi, i w jednej chwili rozbiegła się wielka kupa ludu. Policyja zajęła całą przestrzeń ulicy Calthorp, ruszyła przeciw temu mnóstwu ludu, i jak *Courier* wyraża, uderzyła nań bez względu, nie czyniąc różnicy między tymi, którzy stali na placu, a tymi, którzy się oddalić chcieli. Rozdawano dzielne rąki, i dostało się nawet wielu niewinnym. Chorągwie, trofea i pisma były wnet w rękę policyi, a w 20 minutach cały plac był oczyszczony. Wszelako w przyległych ulicach nie chciał się lud tak prędko rozjechać. O godzinie 6tej zajęła je policyja, i nikt nie mógł zatrzymać się po drodze lub z drugim rozmawiać. Dwóch oficerów z pierwszego pułku gwardyi przybocznej pozostało na miejscu, aby w razie potrzeby można było natychmiast wezwać gwardyję konną na pomoc. Kilku urzędników policyi było mocno ranionych, a jeden nawet zabity, ponieważ pomiędzy kupą ludu byli niektórzy w puławy uzbrojeni. Aresztowano blisko 25 burzycieli, między nimi i Lee, który prezesa ogłosił. Sam zaś p. prezes Mee drapnął. Lord Melbourne i wszyscy urzędnicy stolicy znajdowali się pod ten czas w domu poprawy, stojącym niedaleko tego placu, i przypatrywali się z tamtąd tym scenom. Większe osadzeni są do dalszego śledztwa w różnych miejscach. Korpuz policyi, który w d. 13. zatrudniony był temi rozruchami, wynosił 1500 ludzi. Pierwszy batalijon szkockiej gwardyi szylijerów, będący na leżach w Towerze, stał cały dzień pod bronią, aby na każdy znak był gotów dać pomoc.

W Birmingham, odbyła się nie dawno licytacja na różne rzeczy, zagrabione z powodu niezapłacenia podatku od drzwi i okien. Znajdowało się 40 do 50 osób, a między niemi kilku tandeciarzy; lecz nikt nie podawał, wyjąwszy ubogą kobietę, której te rzeczy zabrano, i urzędnika licytującego. Jedynie tylko jeden nieznajemy, nieświadomy powodu licytacji, raz coś podał; natychmiast powiedziano mu, że lepiejby uczynił, gdyby nic nie podawał; po ukonczeniu licytacji zebrali się wszyscy koło niego; i tylko jego uroczyste zapewnienia, że nie wiedział o przyczynie licytacji, mogły go od nieprzyjemności zachować.

Na posiedzeniu izby niższej w dniu 10 maja, gdy mówca wezwał izbę, aby się zamieniła w wydział w celu zezwolenia na interesa pieniężne, pan Alderman Thompson wprowadził zapowiedziany wniosek, tyczący się stosunków z Holandją. Mówił, że przez przedsięwzięte przeciw Holandji środki handel Anglii znacznie uciérpiał, a honor jej jeszcze daleko bardziej; co trwa już zbyt długo, i nie wiemy, kiedy i jak się to skończy. Porównywał postępowanie Holandji względem okrętów angielskich, które znajdowały się w portach holenderskich, gdy z strony Anglii przystąpiono do embargo, z postępowaniem Francyi i Anglii, wychwalając umiarkowanie rządu holenderskiego. Mowca przywołując, ile środki przeciw Holandji użyte przyczyniły się do przerwania handlu, wniósł o przedłożenie spisu, z któregooby można poznać liczbę zabranych okrętów holenderskich, ich ładunki i t. d. Pan Young popierał ten wniosek oświadczając się przeciw embargo. Lord Palmerston rzekł, że nie ma zamiaru sprzeciwiania się przedłożeniu żądanych papierów. Nie chce się zgadzać z szanownym członkiem we wszystkich szczegółach; ponieważ gdyby interesa polityczne handlowi poświęcono, wtedy handel wkrótce także największe ofiary musiałby ponieść. Kraj znajdował się w konieczności przedsięwzięcia pewnych działań,

i mniema, że należało embargo przekładać nad wojnę. Na jednej z tych dróg konieczne trzeba było postępować; gdyż Holandya wyraźnie dała poznać zamiar zdobycia na nowo prowincyj belgijskich. Mówiono, iż Anglija zawsze wprzódy broniła słabych przeciw silniejszym; to nastąpiło także i w obecnym przypadku; Belgijum było słabszem. (Słuchajcie!) Rząd angielski pragnie prędkiego zniesienia embargo, ile to zgadza się z honorem narodu. Nie sama angielska żegluga cierpi przez to; embargo tyle właśnie szkodzi Holandyi, jak Anglii. Nie może jednak robić nadziei, że embargo piérwój będzie zlagodzone, nim zamiar będzie dopięty, który miano na celu przy urządzeniu tego środka. (Słuchajcie!) Powiedziano, że okręty holenderskie w Anglii są zabezpieczone; jeżeli tak jest, wtedy byłoby to postępowanie nieprawném, i kto się w to wdał, nie powinien się na złe skutki uskarżać. (Słuchajcie! od opozycyi.)

Francyja.

W *Gazette de France* z dnia 16. maja czytamy: Odbióramy właśnie teraz list z Bordeaux z dnia 12go, pisany przez człowieka, który posiada nasze całe zaufanie. List ten zapewnia, że rząd przyrzekł wyraźnie uwolnić księżnę Berry. Przyrzeczenie to miało wielki wpływ na zdrowie księżnej, która podług raportu pana Gintrac ma się lepiej w tej chwili.

W *Journal des Debats* z dnia 16go czytamy: Zapewniają, że księżna Berry, skoro jej zdrowie dozwoli, będzie do Palermo odwieziona.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 3. maja, deputowany Baudet-Lafarge podał się do dymissyi. Projekt o szkołach elementarnych został z małemi odmianami przyjęty większością głosów 249 przeciw 7. — Rozpoczęły się narady nad urządzeniem rad municypalnych.

Dnia 6go. — Minister skarbu wniósł projekt względem przyszedłego sposobu działań co do funduszu umarzającego. Treść tego projektu jest następująca: Od dnia 1. lipca 1833 ma być fundusz umarzający użyty stosunkowo do wykupienia renty 5cio, 4 1/2, 4 i 3 procentowej, a to dopóty, dopóki renty te stać będą niżej swój summy nominalnej. Skoro dojdą do tej ilości, lub ją przewyższą, fundusz do wykupienia ich przeznaczony ma być zatrzymanym i zmienionym na 3-procentowe papiery (*mandats*). Te ostatnie mają znowu być wykupione, skoro tylko odpowiadające im renty spadną niżej wartości nominalnej, a przeto do wykupienia kwalifikować się będą. — Potém ciągnęły się dalej narady nad projektem o ra-

dach municypalnych i wewnętrzném urządzeniu gmin i departamentów; przycém minister handlu (p. Thiers) obstawał jak najmocniej za centralizacyją władzy administracyjnej, przeciwnie zaś p. Odilon-Barrot za swobodniejszém urządzeniem oddzielnój administracyi gmin i miast.

Dnia 7go toczyły się dalej narady nad prawem municypalném. Pan Prunelle bronił gorliwie projektu komisyi, ażeby gminy, co do praw im nadać się mających, podzielić na 2 klasy. Minister handlu sprzeciwiał się temu jak najmocniej; pan Mauguin wystawiał za wzór urządzenie gmin w Prusiech; a po mowie pana Odilon-Barrot adzruciono wnioszek komisyi.

Dnia 8go. — Pan Lafitte podał dwa nowe projekta: jeden względem funduszu umarzającego, a drugi względem osuszenia bagien. Potém zajmowała się izba dalszym rozbiorem prawa municypalnego, a w szczególności mówili pp. Prunelle, Isambert, Odilon-Barrot, Pataille, Mauguin, de la Rochefoucauld, Vartout i Viennet przeciw, a minister handlu (pan Thiers) i wielki pieczętarsz (minister sprawiedliwości) za projektem.

Dnia 9go. — Rozwinał pan Lafitte wniosek swój, tyczący się funduszu umorzenia. Projekt ten nie wiele się różni od wniosku, który niedawno podał był minister skarbu. P. Lafitte żądał jedynie, aby w przypadku, gdy kurs renty przewyższy wartość jej nominalną, fundusz do jej wykupienia nie był zachowywany, ale na zaspokojenie innych potrzeb państwa obracany. — Zatrudniano się potém rozbiorem dalszych artykułów prawa o radach municypalnych.

Posiedzenie z dnia 10. poświęcone było całkowiec naradom nad prawem dopięro co wspomniouém.

Holandya.

Gazeta pruska stanu donosi z Hagi z dnia 11. maja: Wczoraj i onegdaj były nadzwyczajne zgromadzenia gabinetowe, bardzo długo trwające. Jak słyhać, naradzano się nad ostatnimi bardzo ważnemi depeszami, odebranemi z Londynu, które przywiózł piérwszy sekretarz poselstwa pana Dedel. Nie wiadomo o rezultacie owych narad, wszelako jest powód do mniemania, że niedaleko jest rozwiązanie tego długo trwającego węzła. — Dzisiaj wieczorem o godz. 10. wyjechał jego król. wysokość książę feldmarszałek ze swoim najstarszym synem do głównój kwatery do Tilburga.

Baron van Zuylen van Nywelt, kawaler i i podskarbi niderlandzkiego orderu lwa, umarł w Hadze dnia 10. maja.

Multany i Wołoszczyzna.

Dziennik »Pszczola Multańska« z d. 11. (23.) maja, donosi z Jassy co następuje:

D. 9. (21.) przeszła nowa dywizja korpusu polskiego w trzech miejscach rzekę Prut. Brygada generała Pinadel stanęła wczoraj przed miastem Jassy obozem z baterją o 8 działach. Rada administracyjna przyjęła wojsko to uczcią, daną w pięknym ogrodzie wielkiego kanclerza Konstantyna Sturzy dla korpusu oficerów i dla szeregowych. Wczoraj dywizya ta miała rozkaz zatrzymać się w swoim marzcu, a brygada nawet, które nie mogły pozostać w Besarabii.

Współomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Sanok d. 21. maja 1833. — W Sanoku, odbył się wczoraj ostatni jarmark tegoroczny, na którym były po największej części karmione przeszłej zimy braha woły; na późniejsze bowiem jarmarki w tym cyrkule przypędzają woły tylko suchą paszą karmione, ponieważ jest rzeczą niepodobną, w czasie trwających ciągle upałów i w braku wody pędzić dtużej gorzelnie bez szkody niepowetowanej.

Jarmark ten, w którym ostatnią pokładaliśmy nadzieję, nie był lepszy od przeszłych. Dniem wprzódy, w niedzielę, wiele już sprzedano, i wszyscy się spodziewali, że w dzień samego jarmarku, w poniedziałek, żwawiej jeszcze będą kupowali. W poniedziałek atoli nastąpiło przesilenie, i cena dobrze tuczonych wołów spadła o 10, 15, a nawet o 20 zr. m. kon. Liczba przypędzonych na targ wołów przenosiła 3000. Sprzedano parę najtaniej po 80 zr.; najdrożej po 115 zr. m. k. Z pomiedzy sprzedanych po 115 zr. odszczególniała się osobiwie jedna para, chowu samego właściciela. Byłoto prawdziwie rzadkiem zjawiskiem tak co do budowy, wysokości, jako i grubości, a chociaż utrzymywali znawcy, że woły te mało mają toju, zgadzali się jednak w tém, że para ta wyda 14 cetnarów.

Największa część przypędzonych na ten jarmark wołów została rozprzedana, ponieważ właściciele przymuszeni byli pozbyć się swego towaru; tylko niedostatecznie wykarmione powróciły do domu.

Co do rolnictwa: Dowiedziona jest rzeczą, że wysiewy w ziemię zamokłą, nie udają się. Taki przypadek zaszedł u nas przeszłej jesieni; ani pszenicy ani żyta nie można było należycie zabronować, wszystko tylko się

zasmarowało. Już ta okoliczność nie czyniła dobrej nadziei, a rolnik z trwogą wyglądał przyszłości. Śniegi bardzo wczesnie i obficie spadły obiccywały, że pod tak rzadką skorupą zimową wszystko się pokrzepi, tém bardziej, że śniegi aż do drugiej połowy lutego leżały, a po ich stopnieniu okazało się, że zboże nic nie uciérpiało, owszem bardzo pięknie przezimowało. Marzec, który słuszenie uważają za bardzo niebezpieczny, pozbawił rolnika nadziei; ponieważ we dnie puszczało, a w nocy marzło, a zasiewy stały jakby skwarem spalone. Przez cały miesiąc kwiecień trwały ciągle mrozy, a we dnie codzien burzliwe wiatry, które pola potrzebnej pozbawiły wilgotności. Dészczu nie było. A i miesiąc maj, którego życzą sobie mokrego, całkiem był suchy i do dziś mamy już gorąca czerwcowe; w miejscach wyżej położonych nie ma nawet rosy; żyto zatem wygląda bardzo błahe, i w ogólności większą część niw żytem zasianych potrzeba było przeorać i jęczmieniem zasiać; lecz dla ciągłej posuchy podwójny teraz uszczerbek: nie mamy nadziei żniwa ani żyta, ani jęczmienia. — Zgoła niwy nasze smutny wystawiają widok, i jeżeli w tych dniach nie spadnie dészcz kilkotygodniowy, żniwa przyszłe zginęły dla naszego rolnika; rozumi się, że zbiór siana i żniwo koniczu nie obiecuje, w takich okolicznościach, lepszego plonu.

Co do sadów: Drzewa owocowe, osobiwie stare jablonie, grusze, wiśnie i śliwy kwitły nader obficie, kwiecie atoli zostało zupełnie zwarzone nadzwyczajnym upałem; a zatem nie masz nadziei plonu i w tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Ogrody roślin warzywnych pusto wyglądają. — Kartofle, główna karm przestających na małym mieszkańców okolic górzastych, leżą w ziemi od 6 tygodni i nie wschodzą.

Wszystko to było może przyczyną, że ceny zboża w czterdnastu dniach znacznie poszły w górę. W cyrkulowém mieście Sanoku były na targach tygodniowych, w tym czasie od siebie odległych, ceny następujące:

Dnia 3. maja: Korzec pszenicy 6 złr. 36 kr. Korzec żyta 3 zł. 30 kr. — Korzec grochu 5 złr. Korzec jęczmienia 3 złr. 6 kr. — Korzec owsa 2 złr. w m. k.

Dnia 17. maja: Korzec pszenicy 8 złr. — Korzec żyta 5 złr. 30 kr. — Korzec grochu 6 zł. — Korzec jęczmienia 4 złr. — Korzec owsa 2 złr. 30 kr. w m. k.

Na wódkę, w większej cokolwiek sprzedaży, nie ma kupca. W małej sprzedaży kupują garniec okowity 30 do 31 gradusowej po 1 złr. 12 kr. w. w.

— Zaleszczyki d. 28. maja. —

Pozostały w Zaleszczykach przeszłej jesieni materiał drewniany, który dla nagle zapadłych mrozów nie mógł być do Rosyji spławiony, złożony z trzech tratw z 200 sztuk miękkiego drzewa spławowego, na których było naladowanych 30,000 dranic i 500 sztuk miękkich 2 1/2 całowych desek, tudzież z 1 pletwy z 50,000 gontów, popłynął z tąd przed 14 dniami z kupcem, właścicielem swoim, Abrahamem Toennbach, z Zaleszczyk Dniestrem do Rosyji. Drugi transport o 5 tratwach z 400 sztuk miękkich belek, ładownych 500 miękkich tarcic i 100,000 gontów, puścił się przed tygodniem do Rosyji z właścicielem swoim, kupcem zaleszczyckim Abrahamem Engel.

Materiał ten zakupiony został w Skolem cyrkulu stryjskiego, u Alexandra hr. Potockiego. Trzeci transport o 4 tratwach z 1500 miękkich tarcic, ładownych 5,000 dranic i 300 łat, a równie do Abrahama Engel należących, odpłynął dziś do Rosyji. Postane tą razą draniace i 500 desek zakupione były na Bukowinie we wsi Łukawcu u p. Wasilka, reszta materiału w cyrkule stryjskim w Wildziżu u pana Matkowskiego.

Z powodu ciągłej posuchy zasiewy tak oziome jak i jare na Bukowinie bardzo źle wyglądają, i tylko wcześniej zasiana kukurudza w okolicach naddniestrzańskich trochę lepiej się pokazuje; tém gorzej stoi późniejsza, której większa część z powodu posuchy jeszcze nawet nie zeszła. Teto zapewne są przyczyny, że zboże poszło trochę w górę; i tak na Bukowinie w okolicy naddniestrzańskiej płacą teraz za korzec pszenicy po 5 1/2, żyta po 4 1/2, jęczmienia po 4, owsa po 2 1/2, kukurudzy po 6 zr. w. w. W Wisznicy na Bukowinie, w okolicach górzystych, płacą za korzec kukurudzy po 7 1/2, żyta po 5, jęczmienia po 4 1/2, owsa po 2 1/2 zr. w. w.

Podług wiadomości z Besarabii mają tam zasiewy zboża wyglądać gorzej jeszcze, jak na Bukowinie, ponieważ od sześciu tygodni nie było deszczu.

Wczoraj padało tu trochę deszczu, nie tyle wszakże, aby mógł żywnie odwilżyć ziemię, a dziś w nocy nastąpił lekki mrozek, który atoli roślinom nie zaszkodził.

Cena wódki podskoczyła. Za wadkę (18 kwart galic.) 20-gradusowej płacą po 3 1/2 zr. w. w.

Warszawa. (Gazeta Warsz. z d. 21. maja.)
Podług otrzymanych wiadomości z różnych czę-

ści kraju na wielkie zanosi się urodzaje, tak w polach jak i w sadach, których drzewa obfitym pokryte są kwiatem. Żyto wprawdzie miejscami w nizinach wymokło, lecz pszenice za to najobfitsze obiecują zbiory. Oby tylko dalsze susze nie zawiodły w części tych nadzi.

Stan tutejszego targu zboża jest prawie taki, jak w przeszłym tygodniu; ciągle żądają pięknej i starzej polskiej pszenicy; przeciwnie nowej i czerwonej jest bardzo wiele i z trudnością można ją sprzedać. Wiele odbywano wczoraj interesów o żyto stare pruskie i zakupiono znaczną partycję nowego polskiego; na jęczmień mało było kupców, a targ owsa jest ciągle lichy.

Paryż d. 3. maja. (Preussische Zeitung.) Podług najświeższych doniesień, dyj uznano w Kantonie, w końcu miesiąca, banderę francuską, która zaraz po zatknięta została na domie naszego konsula. Banderę tę nie widziano tam powiewającej od lat trzydziestu.

Proponowana c. k. uprzywilej. krajowa wzorowa fabryka cukru z buraków, będąca pod zarządem Franciszka Pawła Fleischhacker, będzie teraz w dobrach księcia Lichtensteina, Neulengbach, w folwarku na drodze z Pressbaum do Ansbach założona. Ten nader ważny zakład ma na celu, sztukę robienia cukru z buraków każdego mającego do tego usposobienie cesarskiego austriackiego poddanego bezpłatnie, i sposobem praktycznym i według najnowszych doświadczeń uczyć, aby ta gałęź rolniczego przemysłu rozszerzyła się na podstawie stałej, i by następnie założyciele takich fabryk mogli mieć doświadczonych i pewnych ludzi do kierowania takimi zakładami. Najczystsza prawda wychodzić będzie ciągle z tej fabryki o tém wszystkiem, co się dotyczy tej gałęzi przemysłu; wszystka w postępowaniu nowość będzie bezstronnie rozbiérana i praktyczna możność wykonania wykazana, niemniej na każde poytanie w tym zawodzie, nadesłane za opłatą pocztą, będzie z największą chęcią dana odpowiedź.

Sprostowanie. W przeszłym (64.) Nrze. Gazety na str. 376. w przedziałce 1. wierszu 11. po wyrazach: i bawarskie dukaty są, opuszczono liczbę 13.

WIDOWISKA we LWOWIE.
Teatr niemiecki. — Dziś: *Sergino, der Zögling der Liebe*; wielka opera w 2 aktach.
Jutro: *Zampa*, oder: *Die Marmorbraut*, wielka cesarska opera w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 22. Rozmaitości.)